

**POLITYKI PAMIĘCI I Dyskursy Pamięci
W 100-LECIE WYBUCHU I WOJNY ŚWIATOWEJ
TRADYCJE CHWAŁY CZY MORALNE ZOBOWIĄZANIE
WOBEC WSPÓŁCZESNOŚCI?**

Konferencja „Polityki pamięci i dyskursy pamięci w 100-lecie wybuchu I wojny światowej. Tradycje chwały czy moralne zobowiązanie wobec współczesności?” odbyła się 26 czerwca 2014 r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, a jej organizatorami były Instytut Zachodni (IZ) oraz Instytut Nauk Politycznych UW (INP UW). Zgodnie z tytułem jej celem było przedstawienie I wojny światowej z różnych perspektyw, współcześnie reprezentowanych przez sukcesorów głównych aktorów tamtych wydarzeń, w szczególności zaś ówczesnych wielkich mocarstw.

Otwierający konferencję prof. Alojzy Nowak (prorektor ds. naukowych i współpracy UW), prof. Stanisław Sulowski (Instytut Nauk Politycznych UW) oraz dr Michał Nowosielski (dyrektor IZ) podkreślili, iż pomimo długiej tradycji badań nad samym zjawiskiem wojen, jak dotąd nie znaleziono zadowalającej odpowiedzi na pytanie o ich przyczyny, ani metody zapobiegania im. Wojny (także te, które rozegrały się w stosunkowo odległej przeszłości) podlegają nadal wielu interpretacjom. Także I wojna światowa stanowi przedmiot takich różnorodnych interpretacji, a pytanie, czy w przyszłości któraś z nich stanie się dominująca, czy też ostatecznie wyłoni się jeden wspólny pogląd na wydarzenia, od których dzieli nas już stulecie, pozostaje otwarte.

Powyższe zagadnienia były przedmiotem trzech paneli tematycznych zatytułowanych: „Zwycięzcy”, „Zwyciężeni i pokonani” oraz „I wojna światowa. Dyskursy i polityki pamięci w państwach europejskich”. W panelu pierwszym, moderowanym przez dra Rafała Chwedoruka (INP UW), głos zabrali dr Bartłomiej Zdaniuk (INP UW), prof. Jacek Tebinka (Instytut Politologii, Uniwersytet Gdański), prof. Jadwiga Kiwerska (IZ), dr Dariusz Wybranowski (Instytut Politologii i Europeistyki, Uniwersytet Szczeciński), dr Grzegorz Gąsior (Biblioteka Narodowa) oraz prof. Piotr Madajczyk (Instytut Studiów Politycznych PAN). Przedstawili oni współczesne podejście do I wojny światowej, panujące we Francji, Wielkiej Brytanii, USA, Serbii, Czechach i Polsce. B. Zdaniuk udzielił negatywnej odpowiedzi na pytanie R Chwedoruka, czy Francja uważa się za zwycięzcę I wojny światowej. Śmierć w wyniku tego konfliktu ok. tysiąca żołnierzy francuskich dziennie sprawiła, iż Francuzi do dziś postrzegają ją jako bezsensowną hekatombę. Wydarzenie to nadal budzi żywe zainteresowanie w społeczeństwie francuskim, choć od kilku lat można mówić o symbolicznym zakończeniu pewnej epoki związanym ze śmiercią ostatniego francuskiego weterana I wojnie światowej. Prelegent jednocześnie zauważył, iż pomimo ogromu strat poniesionych w tej wojnie Francuzi podchodzą do swojej historii (włączając w to I wojnę światową) znacznie mniej emocjonalnie niż ma to miejsce np. w Polsce. Zachowaniu dystansu sprzyja fakt, iż we Francji byt narodowy oparty jest na założeniach ustrojowych i społecznych, a w mniejszym stopniu na historii. Co więcej, według B. Zdaniuka, od pewnego czasu nad Sekwaną możemy obserwować dekonstrukcję tożsamości narodowej (jak również innych jej wymiarów, np. płci), co podobnie osłabia wydźwięk wydarzeń historycznych.

Jacek Tebinka podkreślił, iż I wojna światowa stanowiła niezwykle doniosłe wydarzenie w historii Wielkiej Brytanii, o czym świadczy nadane jej tam jako jedynej miano „wielkiej wojny” (*great war*). Wynika to przede wszystkim z liczby poległych Brytyjczyków, która była większa niż w trakcie II wojny światowej, tj. ok. 700 tys. (950 tys. licząc całe imperium bry-

tyjskie). Oznaczało to, iż praktycznie każda brytyjska rodzina straciła kogoś w tym konflikcie. Doświadczenie to było elementem spajającym naród w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a do dziś kultywowana jest narracja heroiczna (czy inaczej patriotyczna) na temat tego okresu. Nie jest to jednak w Wielkiej Brytanii narracja jedyna. Od lat bowiem podnoszono także głosy krytyczne – zarówno w ramach dyskusji historyków, jak i w kulturze popularnej (vide serial *Czarna Żmija*), które można określić mianem narracji rewizjonistycznej. Trwa także dyskusja na temat przyczyn wojny, wyraźnie ostatnio ożywiona książką australijskiego autora Christophera Clarka *Sleepwalkers: how Europe went to War in 1914*, zdejmującą odium winy z Niemców i Austriaków, a obarczającą nią Serbów. J. Tebinka podkreślił jednakże, iż nie jest to pogląd wśród brytyjskich historyków dominujący.

Jak zauważyła J. Kiwerska, I wojna światowa - stanowiąca wówczas wydarzenie bez precedensu - wywarła silny wpływ także na amerykańską politykę zagraniczną. O ile bowiem wcześniej USA, zgodnie z zaleceniami Jerzego Waszyngtona, zasadniczo wystrzegały się sojuszy z państwami europejskimi i zachowywały wobec tego kontynentu wyraźny dystans, to w 1917 r. zdecydowały się na zaangażowanie w sprawy europejskie wysyłając ok. 2 mln żołnierzy, z których ponad 100 tys. poległo. Polityka ówczesnego prezydenta Woodrowa Wilsona miała na celu ukształtowanie nowego powojennego ładu na świecie, w szczególności właśnie w Europie. Okazała się jednak nieskuteczna m.in. w związku ze znaczącym nasileniem się w reakcji na udział w I wojnie światowej nastrojów izolacjonistycznych w samych Stanach Zjednoczonych. Skutkiem tego było m.in. nieprzystąpienie USA do Ligi Narodów. Współcześnie USA poświęcają tej wojnie zdecydowanie mniej uwagi niż państwa europejskie. Inaczej niż dla Europy, dla Stanów Zjednoczonych był to jeden z wielu konfliktów zbrojnych, w jakich uczestniczyły. Co więcej, w porównaniu do innych wojen (np. wietnamskiej czy w Iraku w 2003 r.) I wojna światowa uznawana jest za stosunkowo mało kontrowersyjną.

Dariusz Wybranowski odnosząc się do pytania R. Chwedoruksa na temat przynależności Serbii do obozu zwycięzców I wojny światowej, stwierdził, iż choć państwo to nominalnie znalazło się w ich gronie, to zwycięstwo było dla niego wyjątkowo gorzkie i okupione bardzo wysokimi stratami zarówno wśród żołnierzy, jak i ludności cywilnej. Stąd ocena tego konfliktu ze strony Serbów jest ambiwalentna. Wojna światowa oznaczała narodziny Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, z drugiej jednak strony wielkie straty w ludziach stały się źródłem tradycji martyrologicznej. Należy przy tym pamiętać, iż I wojna światowa zapoczątkowała rozkwit serbskiego nacjonalizmu, co - jak wiemy - miało katastrofalne skutki w latach 90. w procesie rozpadu Jugosławii. Serbowie mają także nieco inną ocenę tej wojny niż inne państwa europejskie, np. uważając zamachowca Gavrilo Principa za bohatera. Dla kontrastu, warto porównać podejście do I wojny światowej w Czechach, gdzie, jak podkreślił G. Gąsior, zajmuje ona dużo mniej eksponowane miejsce w dyskursie publicznym. Wynika to m.in. z faktu, iż Czesi konflikt ten postrzegali jako wojnę „obcą”, do której zostali wciągnięci przez Austrię. Stanowiska komentatorów czeskich różnią się co najwyżej stopniem krytyki pod adresem tej ostatniej.

W opinii Piotra Madajczyka wprawdzie teza o dekompozycji tożsamości narodowych w innych częściach Europy (czyli np., jak zauważył wcześniej B. Zdaniuk, we Francji) jest słuszna. W dyskursie na temat I wojny światowej dominuje jednak perspektywa indywidualna, w której podkreśla się bezsens wojny. Jednak tylko w niewielkim stopniu można tę tezę odnieść do Polski. Według jednego z międzynarodowych sondaży, ponad połowa Polaków deklaruje gotowość oddania życia w obronie kraju (dla porównania podobną deklarację składa mniej niż 20% Niemców). Pamięć o I wojnie światowej pozostaje nadal istotnym elementem polskiej tożsamości (dla ponad połowy Polaków odzyskanie niepodległości w 1918 r. to trze-

cie, po wyborze Karola Wojtyły na papieża i obaleniu komunizmu, najważniejsze wydarzenie w historii Polski). Zainteresowanie tym okresem pozostaje znaczące, co przejawia się m.in. w liczbie publikacji dostępnych na rynku wydawniczym, choć są to głównie przekłady publikacji zagranicznych.

W trakcie dyskusji, jaka wywiązała się po wystąpieniach prelegentów, uczestnicy konferencji poruszyli m.in. kwestię nieobecności Rosji, tj. żołnierzy rosyjskich i polskich służących w carskiej armii w polskiej pamięci o I wojnie światowej. Według P. Madajczyka zjawisko to wynika nie tylko z mitologizacji ruchu legionistów, lecz w jeszcze większym stopniu z faktu, że ci żołnierze ginęli za cara, a nie za Polskę. Dr Piotr Szlanta (Instytut Historyczny UW) zwrócił z kolei uwagę na okoliczność, iż nie tylko w Polsce nie uwzględnia się rosyjskiego spojrzenia na I wojnę światową; także w samej Rosji wojnę tę przesłoniła rewolucja październikowa, a potem tzw. wielka wojna ojczyźniana. Natomiast prof. Anna Wolff-Powęska (Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) zakwestionowała słuszność oraz wagę podziału na zwycięzców i zwyciężonych I wojny światowej, gdyż np. zaliczana do pierwszej kategorii Wielka Brytania w tym samym okresie utraciła swoje imperium kolonialne.

W ramach drugiego panelu konferencji „Zwycięzeni i pokonani”, którego moderatorem był prof. Krzysztof Malinowski (IZ), głos zabrali prof. Zbigniew Mazur (IZ), dr Piotr Szlanta oraz prof. Stanisław Bieleń (Instytut Stosunków Międzynarodowych UW), którzy omówili oceny I wojny światowej panujące w Niemczech, na Węgrzech oraz w Rosji. Z. Mazur odniósł się do pytania K. Malinowskiego, na ile dominującą akceptacją w Niemczech ciszy się teza Fritza Fischera o odpowiedzialności tego państwa za wybuch konfliktu. Dyskutant zwrócił uwagę, iż w dwudziestoleciu międzywojennym, a nawet już po zakończeniu II wojny światowej, w Niemczech utrzymywano, iż I wojna światowa była wojną obronną, a wobec tego Niemcy niemogący ponosić za nią winy, którą były obarczane przez zwycięzców. Zapisy traktatu wersalskiego generalnie postrzegano jako bardzo krzywdzące dla Niemiec. Twierdzenie o braku niemieckiej winy zakwestionował dopiero w latach 60. ubiegłego wieku wspomniany F. Fischer wskazując na brzemienną w skutki rolę tego państwa. Ta wykładnia obowiązuje do tej pory, choć należy jednocześnie wskazać pewne jej korekty, jakie miały miejsce w ostatnim okresie. Najbardziej wyraźna z nich przejawia się w szerokiej popularności w Niemczech wspomnianej wyżej książki Ch. Clarcka, której autor przekonuje, iż dyplomaci europejscy (a więc i niemieccy) w tę wojnę niejako się „ześlizgnęli”, a więc nie była ona wynikiem celowych działań. Profesor zaznaczył przy tym, iż jest to głos wprawdzie bardzo silny w niemieckiej dyskusji na temat I wojny światowej, ale nie jedyny, gdyż książka Ch. Clarcka bywa tam także poddawana krytyce. Prelegent był również zdania, iż jak dotychczas nie zaistniała w Europie jedna wspólna wersja pamięci I wojny światowej, choć podejmowano już pewne próby jej stworzenia, bądź to na wysokim stopniu abstrakcji historiozoficznej (jako antecedenca Unii Europejskiej), bądź też redukcji antropologicznej (postawienie w centrum uwagi cierpień ludności oraz losu żołnierzy po obu stronach frontu).

O ile kwestia winy Niemiec za wybuch I wojny światowej nadal budzi kontrowersje i zainteresowanie szerszej opinii publicznej, to w przypadku Austrii, jak stwierdził P. Szlanta, temat ten stanowi domenę historyków. Państwo to w zasadzie pogodziło się z konsekwencjami wojny i upadkiem pozycji międzynarodowej, choć należy zauważyć, iż nadal nierozstrzygnięte pozostaje pytanie, czy austriacką przegraną I wojny światowej należy interpretować jako nowy początek czy raczej porażkę (ze względu na utratę imperium). Na Węgrzech podejście to jest zdecydowanie bardziej jednoznaczne, gdyż wojna ta jest uważana za największą ka-

tastrofę dziejową w historii kraju. Klęska oznaczała nie tylko utratę dostępu do morza, lecz również znalezienie się wielu Węgrów poza granicami państwa, co pozostaje nadal bolesne dla Węgier.

Prof. Bieleń sceptycznie ocenił opinie P. Madajczyka i B. Zdaniuka na temat zanikania perspektyw narodowych ocen I wojny światowej. Według badacza narodowe ujęcia odnoszące się do tego konfliktu dominują również współcześnie, choć na Zachodzie dają się zaobserwować pewne ogólne tendencje, takie jak np. pomniejszanie winy Niemiec, a powiększanie winy Rosji. W stosunku do Rosji na Zachodzie i w Polsce panuje zresztą ogromne niezrozumienie; w większości współczesnych narracji Rosja carska traktowana jest jako państwo nieprzyjazne lub - co najmniej - egzotyczne. Tymczasem ówczesna Rosja nie wyróżniała się na tle innych imperiów (np. Stanów Zjednoczonych, które - według prelegenta - nie prowadziły wcale tak idealistycznej polityki, jak wynikałoby to z wystąpienia J. Kiwerskiej). We wspomnieniach wielu współczesnych, w tym Carla Gustafa Mannerheima (generała armii cesarskiej i późniejszego prezydenta Finlandii) oraz generała Józefa Dowbora-Muśnickiego zachował się jej pozytywny obraz. Podkreślali oni, iż istotą rosyjskiej klęski była nie porażka na froncie, lecz ogólne rozprężenie w kraju. O przejściu władzy przez bolszewików w dużej mierze zdecydował przypadek i determinacja terrorystów. Co więcej, S. Bieleń za błąd uznał przypisanie Rosji w programie konferencji do grona państw pokonanych w I wojnie światowej, skoro państwo to *de facto* było członkiem zwycięskiej koalicji. W Związku Radzieckim temat I wojny praktycznie nie istniał, gdyż przedstawiano ją jako wojnę imperialistyczną, którą zdecydowanie przyniósł rewolucja październikowa. Pamięć o Rosji sprzed 1917 r. i badania nad tym okresem odżyły dopiero w latach 90. ubiegłego wieku. Na koniec odnosząc się do współczesnej polityki rosyjskiej dyskutant wskazał, iż kraj ten należy postrzegać nie przez nimb tajemniczości, ale jako ważnego uczestnika stosunków międzynarodowych.

W trakcie dyskusji na zakończenie tego panelu szczególne zainteresowanie uczestników wzbudziła kwestia obecnej polityki zagranicznej Rosji oraz problem odpowiedzialności Niemiec za wybuch I wojny światowej. S. Bieleń odpowiadając na pytanie, czy gdyby na czele Rosji nie stał Putin rosyjska polityka pozostałaby taka sama, stwierdził, iż ktokolwiek sprawowałby władzę, na arenie międzynarodowej działałby zapewne kierując się trzema podstawowymi wyznacznikami, tj. *raison d'etat*, suwerennością oraz *Realpolitik*. Podkreślił także, iż żadnego współczesnego konfliktu międzynarodowego bez współpracy ze strony Rosji nie uda się rozwiązać, stąd też jakakolwiek próba jej izolowania jest zasadniczym błędem. Natomiast S. Sulowski, odnosząc się do Niemiec, zwrócił uwagę na zjawisko, jakie zaobserwował w niemieckim dyskursie medialnym i naukowym: próbę poszerzenia grona współodpowiedzialnych za I wojnę światową, by tym samym pomniejszyć winę swego państwa. W tym kontekście J. Teblinka stwierdził, iż można wręcz mówić o promocji przez niemieckie MSZ wspomnianej książki Ch. Clarcka, zawierającej korzystną dla Niemiec interpretację przyczyn wybuchu I wojny światowej. Część tych obserwacji potwierdził także Z. Mazur, który zauważył, iż książka Clarcka trafiła w Niemczech na podatny grunt w związku z tym, iż niemieckie społeczeństwo czuje się skrupowane kompleksem winy za II wojnę światową i *Holocaust*, a pragnęłoby pomniejszyć ten ciężar przynajmniej, jeśli chodzi o wybuch I wojny światowej. Tezy książki *Sleepwalkers...* rzeczywiście promowane są w niemieckiej prasie i telewizji, a *Bundeszentrale für Politische Bildung* wydała ją w imponującym nakładzie ponad 200 tys. w cenie kilku euro, co sprzyja jej rozpowszechnieniu. Innego nieoczekiwania w tej ostatniej kwestii był P. Szlanta, który nie zgodził się z opinią, iżby ta książka (a więc również jej tezy osłabiające winę Niemiec w I wojnie światowej) była promowana przez niemieckie państwo.

W trzecim i ostatnim panelu „I wojna światowa. Dyskursy i polityki pamięci w państwach europejskich” połączonym z dyskusją, a moderowanym przez dra Pawła Stachowiaka (Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), wystąpił prof. Anna Wolff-Powęska, prof. Zdzisław Krasnodębski (Universität Bremen) oraz Rafał Rogulski (Europejska Sieć Pamięć i Solidarność). P. Stachowiak otworzył panel, kierując do jego uczestników pytanie, czy w Europie istnieje jedna wspólna pamięć I wojny światowej? Udzielone odpowiedzi były w przeważającej mierze negatywne. Z. Krasnodębski podkreślił, iż najważniejsze dyskursy w Europie toczą się nadal w ramach kultur narodowych, co najwyższą można w nich nakreślić pewne ogólne tendencje. O ile w latach 60. szeroko dyskutowano prace wspomnianego już F. Fischera, to obecnie dyskusja skupiona jest wokół tez głoszonych przez Ch. Clarcka, które – mimo iż krytykowane w środowisku historyków – spotkały się z zainteresowaniem szerokiej opinii publicznej. Jednocześnie w dyskusji publicznej w Europie na temat I wojny światowej daje się zauważyć konkurencyjność dwóch głównych interpretacji, tj. heroicznej i postheroicznej (ukazującej bezsens wojen), z których ta ostatnia zdaje się zjednywać sobie coraz więcej zwolenników. Kryje się w niej pewne niebezpieczeństwo dla Polski, gdyż sugeruje nakaz unikania konfliktów za wszelką cenę i obarcza winą porządek międzynarodowy oparty na państwach narodowych.

A. Wolff-Powęska zwróciła z kolei uwagę, iż nie istnieją badania na temat ewolucji pamięci o I wojnie światowej w krajach, które brały w niej udział. Wskazała również kamienie milowe w postrzeganiu tego konfliktu, takie jak 1918 r., II wojna światowa, publikacja prac F. Fischera czy wreszcie 1989 r., kiedy w dyskusji na ten temat zaczęto uwzględniać perspektywę państw Europy Środkowo-Wschodniej. Nie zgodziła się natomiast z opinią Z. Krasnodębskiego o istnieniu wyraźnych narracji w Europie, szczególnie, iż kwestia ta nie wzbudza zainteresowania przeciętnego Europejczyka. Według prelegentki nie ma szans na wspólną pamięć o I wojnie światowej, gdyż nie istnieje konsensus w sprawie winy za jej wybuch.

Z kolei Rafał Rogulski zwrócił uwagę, że są podejmowane próby wykształcenia wspólnego dyskursu w Europie, czego przykładem jest reprezentowana przez niego, a zainicjowana przez Polskę, Niemcy, Słowację, Węgry i Rumunię Europejska Sieć Pamięć i Solidarność. Niemniej jednak wizję wykształcenia się jednej, wspólnej pamięci I wojny światowej uznał za bardzo mało prawdopodobną.

Wystąpienia prelegentów i towarzysząca im dyskusja ukazały, iż wydarzenia sprzed wieku nadal postrzegane są z różnych perspektyw w poszczególnych państwach Europy i daleko jeszcze do konsensusu w tej sprawie. Niewątpliwie najwięcej emocji wzbudza reinterpretacja I wojny światowej dokonująca się w Niemczech, a także podejście do własnej historii widoczne we współczesnej Rosji. W kolejnych latach należy się spodziewać równie ożywionej dyskusji w związku z zbliżającymi się kolejnymi rocznicami największych konfliktów w Europie, szczególnie zakończenia II wojny światowej.

Anna Tomaszczyk

XIX POWSZECHNY ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH

Zadania przygotowania przypadającego na 2014 r. ogólnopolskiego, organizowanego periodycznie co pięć lat święta historyków podjął się szczeciński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego wraz z Instytutem Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Zjazd odbył się w dniach 17-21 września 2014 r., a warto podnieść, że choć